

Domy dziecka przechodzą do historii

Napisano dnia: 2020-08-11 18:09:42



POWIAT KŁODZKI. Przez długie lata państwo przekonywało, że najlepszym sposobem opieki nad sierotami bądź dziećmi odebranych rodzicom biologicznym jest ich umieszczenie w rodzinach zastępczych. Nawet pojawiła się ustawa stwarzająca warunki do ich zakładania i rozwoju. Tylko że i jej inicjatorzy wcześniej nie zadali sobie trudu ustalenia, czy będzie aż tylu chętnych do zajęcia się pieczą nad dziećmi.



Obiekt ten sam, ale służy nowej strukturze opiekuńczo-wychowawczej

*- W samym powiecie kłodzkim wszystkich takich dzieci mamy około 600. Natomiast rodzin gotowych do wypełniania form zastępczych w postaci zawodowej jest zdecydowanie mniej - mówi **Maciej Awizeń**, starosta kłodzki. - Dlatego w dalszym ciągu większość z tych podopiecznych przebywa w placówkach opiekuńczo-wychowawczych do niedawna będących domami dziecka. Do niedawna, bowiem przez pewien okres także niektórzy politycy przekonywali, że z różnych powodów należy je zlikwidować.*

Dziś na ten temat zmieniono opinię, wychodząc z założenia, iż w interesie podopiecznych pozostaje kontakt z kilkoma, a nie jednym wychowawcą, dostęp do psychologa, gdy zachodzi taka konieczność, współpraca z wieloma wolontariuszami. Uznano też, że placówki opiekuńcze powinny prowadzić grupy 14-osobowe, zajmujące oddzielne powierzchnie.

- W związku z tym w Domaszkowie, Kłodzku i Nowej Rudzie w istniejących tam budynkach wydzielamy oddziały, które stanowić mają odrębne wspólnoty dzieci. W noworudzkiej placówce dodatkowo powstanie mieszkanie treningowe dla młodzieży, która ukończyła 18 lat, aby pod opieką wychowawców mogła się przygotować do samodzielnego, dorosłego życia - podkreśla M. Awizeń. - W Kłodzku utworzyliśmy jedno centrum zarządzania i administracji, z jednym dyrektorem i księgową dla kilku grup. A nad całością czuwa Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

(bwb)